

Ewangelia z piątku: Czy Panu Jezusowi puściły nerwy?

Ewangelia z piątku 8 tygodnia okresu zwykłego wraz z komentarzem. «A widząc z daleka figowiec, okryty liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim». Pan Bóg w codziennym życiu daje nam wiele okazji do nawrócenia. Korzystajmy z nich, opierając się na modlitwie.

Ewangelia (Mk 11, 11-25)

Jezus przybył do Jerozolimy i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko, a że

pora była już późna, wyszedł razem z Dwunastoma do Betanii.

Nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, poczuł głód. A widząc z daleka figowiec, okryty liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz podszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na figi. Wtedy rzekł do drzewa: «Niechaj już nikt nigdy nie je z ciebie owocu!» A słyszeli to Jego uczniowie.

I przyszli do Jerozolimy. Wszedłszy do świątyni, zaczął wyrzucać tych, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni, powywracał stoły tych, co zmieniali pieniądze, i ławki sprzedawców gołębi; nie pozwolił też, żeby ktoś przeniósł sprzęt jakiś przez świątynię. Potem nauczał ich, mówiąc: «Czyż nie jest napisane: Mój dom ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów? Lecz wy uczyniliście go jaskinią zbójców».

Kiedy doszło to do arcykapłanów i uczonych w Piśmie, szukali sposobu, jak by Go zgładzić. Czuli bowiem lęk przed Nim, gdyż cały tłum był zachwycony Jego nauką.

Gdy zaś wieczór zapadł, Jezus i uczniowie wychodzili poza miasto. Przechodząc rano, ujrzeni figowiec uschły od korzeni. Wtedy Piotr przypomniał sobie i rzekł do Niego: «Rabbi, patrz, figowiec, który przekląłeś, usechł».

Jezus im odpowiedział: «Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę, powiadam wam: Kto powie tej górze: Podnieś się i rzuć w morze, a nie zwątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie. Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co prosicie w modlitwie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie. A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie coś przeciw komuś, aby także Ojciec wasz, który

jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze».

Komentarz

Wygląda na to, że Pan Jezus był tego dnia w złym humorze. Był głodny, a człowiek głodny łatwiej się denerwuje. Dlatego w Świątyni ponownie puszczają Mu nerwy i wyrzuca kupców, którzy od lat prowadzili swoje interesy na jednym z jej dziedzińców. Tak można by zinterpretować wydarzenia opisane w dzisiejszej Ewangelii. W chwili słabości Jezus dał się ponieść emocjom. Kupców nam nie żal, bo zasłużyli sobie na ostre potraktowanie, figowca szkoda, ale to tylko drzewo.

Czytając w ten sposób tę scenę, niewiele z niej zrozumiemy. Pan Jezus odczuwa emocje jak każdy

człowiek, ale one Nim nie kierują. W Jego doskonałym człowieczeństwie uczucia są w harmonii z rozumem i wolą. W świątyni ogarnia Go gniew, który jest właściwą reakcją na zgorszenie i popycha do działania. Gniew Jezusa jest dla uczestników tych wydarzeń jasnym znakiem, wyrażającym potępienie określonych zachowań. W tym przypadku chodzi o brak szacunku dla miejsca świętego, co oznacza brak szacunku dla samego Boga i innych ludzi. Oznacza brak miłości. My również nie możemy być obojętni wobec niesprawiedliwości, wobec braku szacunku do Boga i człowieka. Oczywiście, nasz sprzeciw wobec niesprawiedliwości nie może opierać się na emocjach, bo wówczas łatwo do istniejącego zła dodać kolejne i stać jednym więcej rozbójnikiem. Uczucie gniewu sygnalizuje nam obecność zła i popycha do dobrego działania tylko wtedy, jeśli kieruję się miłością.

Pozostaje jednak problem figowca. Rozumiemy gniew Pana Jezusa w Świątyni, ale co z tym biednym drzewem, które nic nie zawiniło, żyjąc według natury danej jej przez Boga i nie wydaje owoców o tej porze roku?

Scena z figowcem jest klasycznym przykładem znaku, za pomocą którego Bóg, poprzez proroka, chce nam coś ważnego powiedzieć. Tak czynili prorocy Starego Testamentu, którzy swoje słowa ilustrowali tego rodzaju gestami. Tu mamy oczywiście coś więcej. Pan Jezus nie jest „ustami Boga” lecz samym Bogiem, który w ludzkiej naturze mówi do nas. Dokonuje znaku wpływając bezpośrednio na mechanizmy przyrody, podkreślając, że jest jej Panem. Chrystus, po wizycie w Świątyni poprzedniego dnia, ma plan, a figowiec jest jego częścią. Drzewo to symbolizuje lud Starego Przymierza, przede

wszystkim jego elitę, która jako całość nie umie zobaczyć przyjscia Mesjasza. Kult w Świątyni nie przynosi już owoców, nie tylko ze względu na nadużycia, które Pan Jezus tylko na chwilę powstrzymuje. Starszyzna Izraela nie widzi, że przyszedł Mesjasz, bo nie spodziewali się Go w tym momencie. Tak naprawdę, żaden moment nie byłby dobry, za dużo musieliby zmienić w sobie samych.

Ten znak jest skierowany do wszystkich. Również i ja mogę się wykręcać, aby odpowiedzieć Bogu na konkretne wezwanie, związane z moim nawróceniem czy powołaniem. Może właśnie przyszedł czas, aby posprzątać świątynię Ducha świętego, którą jestem? Ale mówię: Figa z makiem, nie jest to czas na figi... A przecież, gdy przychodzi Pan Jezus, każdy czas jest dobry, aby wydać owoc.

za: opoka.org.pl

Michał Kwitliński // Zdjęcie:
PytyCzech - Getty Images Pro

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/piatek-8zwykly/> (27-02-2026)